Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 11. | W Cieszynie, dnia 13 marca 1931. | Rocznik II

Niebezpieczeństwo bolszewickiej „piatiletki".

Piatiletka.

Tak nazwano w Rosji plan Stalina, zakreślony na 5 lat, a mający w tym czasie przeobrazić Rosję w państwo uprzemysłowione. Europa przyjęła plan Stalina z lekceważeniem, ale minęły dwa lata i do opinji publicznej dostaje się coraz to więcej szczegółów na temat tego, co w Rosji obecnie się dzieje.

Powszechną uwagę zwrócił w grudniu ubiegłego roku artykuł Lloyda George'a w „N. Freie Presse", który, pomimo że należy do ludzi związanych z angielskim światem kapitalistycznym, ogłosił przed światem, że **„Stalin tworzy fakty historyczne na wielką miarę"**. Jeżeli mu się nie powiedzie, to komunizm zostanie na przeciąg całych pokoleń zlikwidowany, jeżeli mu się zaś powiedzie, to tem samem komunizm stanie się ideą, której realność została wykazana i którą nauka z całą powagą będzie musiała przyjąć do wiadomości.

„W tym wypadku" — mówi Lloyd George — „Rosja stanie się przy swej olbrzymiej masie ludności i znakomitym materjale bojowym najbogatszym i najpotężniejszym krajem na ziemi, a „szanowna" Liga Narodów, która śmiechem przyjęła wnioski rozbrojenia Sowietów, będzie je musiała akceptować."

Podobne zdanie wypowiedział niedawno senator Kozicki w polskim Senacie, oświadczając, że: **„plan pięcioletni w Rosji według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie uwieńczony powodzeniem."**

„Głos Narodu" przytacza zdanie ks. Fr. Muckermanna, jezuity, wybitnego publicysty niemieckiego, który w „Schönere Zukunft" pisze, że **piatiletka się uda** i że **skutkiem tego w Europie liczyć się musimy z chwilowem zwycięstwem bolszewickiego kolektywizmu.**

Wrócił niedawno z Rosji francuski „rycerz przemysłu" Jan Parmentier i stwierdził, że przewidziane w „piatiletce" na przeciąg 2 pierwszych lat **prace zostały wykonane w 75—80%**. Jest to więcej, niż się spodziewano. Decydującym będzie obecny rok trzeci.

Ma być zbudowanych 500 nowych przedsiębiorstw kosztem 7½ miljarda rubli, gdy w latach 1929—1930 inwestowano 4½ miljarda. Chodzić będzie o rozbudowę przedewszystkiem przemysłu maszynowego (traktory) i elektrotechnicznego, oraz przemysłu żelaznego. Dąży się do tego, by roczną produkcja surowca żelaznego wyniosła 8 miljonów ton. Jeśli się to uda, to przy końcu trzeciego roku „piatiletki" Rosja weźmie górę nad angielską produkcją żelaza.

Dumping sowiecki.

Zachodzi pytanie, w jaki sposób wykona ten plan Rosja zbiedzona, mająca do czynienia z niechęcią chłopów i innemi trudnościami wewnętrznemi, skąd bierze środki pieniężne na zakupno dziesiątek tysięcy maszyn zagranicą?

Otóż głodzi się te 160 miljonowe masy ludzi, zabiera im zboże i rzuca się je na targi europejskie, tworzy bataljony robotników i zmusza je do wycinania drzewa w olbrzymich lasach rosyjskich za wynagrodzenie więcej niż marne, wyzyskuje do ostatnich granic siły fizyczne więźniów, zalewa naftą i benzyną rosyjską rynki światowe, **a wszystkie te towary sprzedaje tak tanio, że cena nie pokrywa kosztów produkcji.** Nic to innego, tylko dumping rosyjski w dużej mierze przyczynił się do olbrzymiego spadku światowych cen zboża i drzewa, a w ostatnich czasach nawet nafty. Straty powstałe w ten sposób przerzuca Rosja na swoje masy ludu, podobnie jak to w Polsce czyni przemysł cukrowniczy a nawet węglowy.

Ekonomiści i publicyści spostrzegają coraz to wyraźniej to gospodarcze niebezpieczeństwo ze strony Rosji i zaczynają trąbić na alarm. W ostatnich dniach zabrała głos w tej sprawie wiedeńska „Reichspost", nawiązując do przybycia pierwszego transportu rosyjskiego zboża do Wiednia. „Nadszedł Dunajem" — pisze „Reichspost" — „jest to zboże pierwszej jakości, a tańsze od węgierskiego, jugosłowiańskiego i rumuńskiego."

W ten sposób zakłóca Rosja rynki światowe. Polsce, Finlandji i Austrji podcięto eksport drzewa. Anglja pokrywa swe zapotrzebowanie drzewa teraz już po największej części z Rosji. Niemcy podwoiły swój import drzewa rosyjskiego: w Szwajcarji import ten podniósł się w przeciągu jednego miesiąca 50 razy. W czerwcu 1930 wynosił 4 tys. centnarów metrycznych; w lipcu 200 tys. „Rosyjskie drzewo — konstatuje „Reichspost" — jest dziś w Bazylei tańsze od austrjackiego."

To samo dzieje się w produkcji nafty. Nafta i benzyna rosyjska jest sprzedawana taniej niż jej dwie wielkie konkurentki z „Standard Oil Cie" i ze spółki „Royal-Dutch".

W ostatnim czasie podjęli bolszewicy kampanję dumpingową jeszcze w zakresie **handlu futer, platyny i rudy manganowej.** Odnośnie do tych dwóch ostatnich zdobyli dziś dzięki niskim cenom „prawie monopol". A w zakresie handlu futer doprowadzili do tego, że amerykański związek kupców zobowiązał się zaopatrywać się w towary wyłącznie w Rosji na przeciąg 3 lat.

Obawa przed przemysłem rosyjskim.

Te i podobne długoterminowe układy są potrzebne Rosji do uzyskania pieniędzy na kupno maszyn, których potrzebuje dla wykonania planu „piatiletki". Niemcy i Stany Zjednoczone stanowią dla niej główne w tej dziedzinie źródła zakupu. Ameryka wysłała do Rosji w r. 1930 maszyn za 240 miljonów rubli; Niemcy za 200 miljonów. Jeden kraj wydziera drugiemu ten chłonny rynek odbiorczy. Silne poruszenie wśród amerykańskich przemysłowców wywołała wiadomość, że na zaproszenie rządu bolszewickiego udała się do Moskwy delegacja niemieckich przemysłowców celem nawiązania ściślejszych jeszcze, niż dotąd, z sowietami stosunków. Ani jedni ani drudzy nie zdają sobie sprawy z powagi coraz aktualniejszego pytania:

„Czy Rosja, która dziś cały świat zalewa swoimi produktami rolnemi, nie zaleje go w przeciągu paru najbliższych lat także produktami przemysłu?"

Rosja bowiem, pisze „Reichspost", „przeprowadza teraz taką olbrzymią przemianę w swej gospodarce, jakiej dotąd świat nie widział." Mówimy o „piatiletce"... Jest to plan tytaniczny. Chodzi w nim nietylko o stworzenie nowych fabryk, ale jeszcze o to, by **„miljony małych gospodarstw rolnych włączyć w jeden potwornych rozmiarów objekt gospodarczy, w którym praca maszyny ma zastąpić prymitywną pracę człowieka."**

Pod amerykańskiem kierownictwem tworzy się na Syberji i Uralu dwa olbrzymy produkcji żelaza. Jeden, Magnitogorsk, ma produkować rocznie 2½ miljona ton żelaza i będzie się zbliżał do amerykańskich zakładów w Gary, produkujących 3½ miljona; a i drugi, Kusneckstroj, ze swoją produkcją 1½ miljona ton będzie jednym z największych w świecie.

To samo dzieje się na roli!... Na wiosnę bież. roku ma być **15 miljonów ha stepów** (a więc więcej, niż uprawna powierzchnia Argentyny) uprawiona przy pomocy 85 tys. traktorów (!).

Czy się „piatiletka" uda?

Są to przewidywania i plany narazie. Czy się te plany udadzą, zależeć będzie — pisze „Reichspost" — od tego, czy się rządowi rosyjskiemu uda utrzymać energję robotniczych mas na dotychczasowym poziomie." Znawcy Rosji mówią: tak!

Po zaspokojeniu wymagań — nie zbyt, jak wiadomo, wysokich — wewnątrz kraju będzie Rosja mogła wówczas rzucić olbrzymią swoją produkcję na rynki Europy; wtedy przemysł zachodni stanie wobec rosyjskiej konkurencji nie tylko w dziedzinie produkcji zboża, drzewa i futer, ale w każdej dziedzinie przemysłu.

Co na to Europa.

„Politycy Europy — kończy „Reichspost" — **zdają się być ślepymi** wobec niebezpieczeństwa, grożącego upadkiem kultury. **To samo trzeba powiedzieć o kierownikach życia gospodarczego. Samolubstwo tych sfer jest za wielkie,** by mógł powstać jednolity front obronny. Powstanie on prawdopodobnie dopiero wtedy, kiedy rosyjska burza wybuchnie."

J. R.

Straszliwe trzęsienie ziemi na Bałkanach.

Jugosławję nawiedziło okropne trzęsienie ziemi. Ognisko trzęsienia ziemi znajduje się w odległości 530 klm. na południe od Belgradu.

Władze zorganizowały ekspedycje ratunkowe do miejscowości dotkniętych trzęsieniem ziemi; ze Skoplje wysłano oddziały sanitarjuszy.

Król i premjer gen. Żiwkowicz wyjechali do zagrożonych miejscowości celem naocznego przekonania się o rozmiarach katastrofy. Z rozkazu króla wszyscy żołnierze pochodzący z południowej Serbji otrzymali urlopy.

W wielu miejscach potworzyły się głębokie szczeliny, z których wytryskują gorące źródła.

Liczbę zabitych na obszarze trzęsienia ziemi podają na 200 osób, ciężko rannych na 600, lekko rannych zaś ponad 6.000 osób. Liczba zawalonych domów wynosi tysiąc pięćset.

Rada ministrów postanowiła wypłacić odszkodowanie z kas państwowych ludziom, którzy ponieśli straty wskutek trzęsienia ziemi. Pomimo, iż Czerwony Krzyż oddał na pomoc wszystkie swoje środki, jednakże na terenie dotkniętym trzęsieniem ziemi daje się odczuwać brak lekarzy i medykamentów. Ranni leżą po większej części na noszach na wolnem powietrzu.

Z Sejmu i Senatu.

— Senat przyjął **budżet** na rok 1931-32.

— W Sejmie załatwiono sporo drobnych niespornych spraw. Większe zainteresowanie wzbudziła sprawa Gdyni i dała sposobność opozycji do zajęcia zdecydowanie opozycyjnego stanowiska wobec konsekwentnego niszczenia samorządu przez sanację. Przy omawianiu nowelizacji dekretu o krzyżu i medalu niepodległości, opozycja ostro **krytykowała orderomanję sanacji,** a mowa więźnia brzeskiego **Duboisa** wywołała nawet burzę.

— W Komisji Administracyjnej żywą dyskusję wywołała sprawa **wolności zgromadzeń,** zagrożona przez system rządów sanacyjnych, oraz zupełne **przekreślanie samorządów.**

Rażący spadek przewozów kolejowych.

Spadek przewozów towarowych na kolejach w styczniu b. r. w porównaniu ze styczniem roku ubiegłego **wyniósł 28,5 procent.** Stan ten wywołał zaniepokojenie w ministerstwie komunikacji. Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu eksploatacyjnego państwowej rady kolejowej, na którem zastanawiano się nad kwestją **zracjonalizowania kierownictwa kolei.**

Minister Matuszewski przewiduje 350 miljonów złotych deficytu budżetowego.

Duże wrażenie wywołało przemówienie ministra Skarbu Matuszewskiego w Senacie. Jego ekspose odbiegało od tego, co niedawno powiedział w Sejmie. Według ministra deficyt za rok 1930-31 wyniesie 50 miljonów zł. a co do roku budżetowego 1931-32, to **minister nie uważa za nieprawdopodobne, że deficyt wyniesie około 350 miljonów złotych.** Minister potwierdził zatem oświadczenia opozycji sejmowej, że budżet jest nierealny, **że dochody nie dosięgną poziomu przewidzianego** budżetem z powodu upadku życia gospodarczego w państwie.

Chłopi i robotnicy nie chcą dyskusji nad budżetem Min. Sprawiedliwości, którem kieruje p. Michałowski.

W ostatnim tygodniu odbyła się w Senacie dyskusja nad budżetem. Opozycja zajęła w Senacie stanowisko zdecydowanie ostre, zwłaszcza Klub Chłopski i kluby robotnicze. W imieniu tych grup senator Kopciński złożył następujące oświadczenie:

„Nie będziemy brali udziału w debacie nad budżetem min. Sprawiedliwości".

Fakt, że ministrem Sprawiedliwości Rzplitej Polskiej jest p. Michałowski, **prokurator w sprawie Brześcia,** mówi sam za siebie Rola, jaką p. Michałowski odegrał w stosunku do więźniów brzeskich jesienią roku ub., jego wywody prasowe, poręczające, że wszystko jest w najlepszym porządku, mówią też same za siebie.

Pan Michałowski posunął się dalej: — w toku dyskusji sejmowej nad sprawą Brześcia **nie odparł ani jednego z pośród strasznych oskarżeń, skierowanych przeciwko niemu,** w pierwszym rzędzie jako ówczesnemu przedstawicielowi nadzoru prokuratorskiego. Odestał natomiast więźniów brzeskich do sądu, celem dochodzenia przez nich krzywd. Gdy zaś rozprawa **na dzień 5 marca br. wyznaczona przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy miała należycie wyświetlić hańbę brzeską, p. minister za pośrednictwem prokuratora spowodował odebranie sprawy właściwemu sądowi, przez co narazie udaremniono przesłuchanie świadków.**

W tych warunkach **dyskusja nad budżetem ministerstwa, którym kieruje p. Michałowski, staje się dla nas niemożliwą z punktu widzenia moralnego.**

Ograniczamy się zatem **do złożenia w obliczu Polski protestu, że p. Michałowski, były prokurator w sprawie brzeskiej, reprezentuje w chwili obecnej sprawiedliwość Rzplitej.**

Marszałek Raczkiewicz zwrócił uwagę, że wyraz „hańba" nie jest odpowiedni w tej wysokiej Izbie.

Wielki sukces rządu robotniczego w Angiji.

Pomiędzy nacjonalistami indyjskimi (Gandhim) a Anglią **doszło do porozumienia.** Indje uzyskają samodzielność dominialną. Jest to zdarzenie wielkiej wagi, podnoszące powagę robotniczego rządu w Anglji.

Drugim sukcesem tego rządu jest doprowadzenie do uzgodnienia postulatów Francji i Włoch w sprawie rozbrojenia na morzu. Fakt ten równa się **odnowieniu koalicji** (ententy), którą uważano za nieistniejącą.

Nie są zadowolone z takiego obrotu sprawy Niemcy i Rosja, gdyż odnowienie koalicji z czasów wojny światowej równa się odosobnieniu tych państw.

Czem nas uraczyła sanacja.

Sanacja przyniosła nam cały szereg darów, za które jej „błogosławi" lud polski.

1. Podatek automobilowy (autobusowy) 48 milj. zł.
2. Podatek zapałczany 10 milj. zł.
3. 10 proc. podwyżki podatku dochodowego 9 milj.
4. Opłaty mieszkaniowe dla nauczycieli 20 milj. zł.
5. Nowe przepisy meldunkowe kosztować będą gminy 40 milj. zł.
6. Podwyższenie opłat emerytalnych 20 milj. zł.

Jest nadzieja, że wkrótce obywatele doczekają się nowego podatku stemplowego i innych dobrodziejstw.

Sanacja przeciw zjednoczeniu chłopów.

Prasa sanacyjna odnosi się wrogo do zjednoczenia stronnictw ludowych. „Kurjer Wileński" twierdzi, że „partyjnictwo" zaczęło tracić grunt na wsi, a chłopi zauważyli, że ich przywódcy już nie trzęsą Polsk.

„To dobiło ich w opinji włościan ostatecznie. Muszą się więc ratować (!). Próbują tedy zjednoczyć wszystkie stronnictwa ludowe. Więc niby to stworzyć jeden zwarty front chłopski sztucznie, nienaturalnie i złośliwie".

„Gazeta Polska" też nie wierzy, by połączenie stronnictw ludowych było trwałem i dziwi się, co może łączyć bogatych chłopów z małorolnymi. Zapomina „Gazeta Polska", że w klubie BB. są większe przeciwieństwa, bo zasiadają tam magnaci i fabrykanci obok ludzi mających być przedstawicielami chłopów i robotników.

Zarząd Chorągwi Krakowskiej Związku Hallerczyków wzywa wszystkich P. T. Kolegów w Małopolsce zachodniej i Śląsku Cieszyńskim, aby w tym roku powstrzymali się od wysyłania indywidualnych pocztówek z życzeniami w dniu imienin naszego wodza, generała Józefa Hallera, któremu Zarząd Główny i poszczególne Chorągwie wyślą życzenia imieniem wszystkich Hallerczyków, oraz apeluje do Kolegów, aby równowartościowe kwoty, przeznaczone na zakupno pocztówki i opłatę portorja, złożyli w poszczególnych Placówkach, które kwoty z tego tytułu zebrane odeślą natychmiast na rzecz „Komitetu Pomocy Głodnym" pod wezwaniem ks. metropolity Sapiehy w Krakowie, na konto P. K. O. Nr. 404.500- lub za pośrednictwem Administracyj pism.

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Liczba bezrobotnych dosięgła cyfry **365.648 osób.**

— W niedzielę odbyły się w Warszawie **wielkie demonstracje akademików** przeciwko sanacji. Demonstrowało około 2.000 akademików. Gdy strumień wody z hydrantów nie skutkował, by przerwać pochód młodzieży, policja rzuciła w tłum bomby łzawiące. Młodzież mimo to nie przerwała pochodu i przed redakcjami pism sanacyjnych śpiewała piosenki: „On nie wróci już" i „Księżyc na Maderze".

— W sali **„Rolnika" w Strzelcach odbył się w niedziele, 3 marca, wielki zjazd delegatów Polaków wszelkich zakątków Śląska Opolskiego.** Obecnych było około 500 delegatów, przewodniczył ks. prob. Domański, prezes Związku Polaków w Niemczech. Dr. Kaczmarek wygłosił referat: „Związek Polaków na terenie międzynarodowym". Pp. dyr. Spychalski i Morguard referowali położenie polskiego życia gospodarczego. Inne referaty poruszały sprawę położenia w parlamencie Rzeszy i Sejmie Pruskim, organizację kobiet i młodzieży oraz sprawy szkolnictwa.

— **W komisarycznych Kasach Chorych** członkowie w przyszłości podobno będą płacili za wizyty lekarskie i różne zabiegi. W jakim celu w takim razie kasy chorych wogóle mają istnieć?

— **B. poseł Kwapiński,** który swego czasu został uwięziony a potem skazany z powodu wygłoszenia mowy rzekomo antipaństwowej, został przez **Sąd apelacyjny w Warszawie uwolniony.** Sąd wydał wyrok uniewinniający.

— Zgromadzenie delegatów **Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków zawodowych i Pracowników państwowych** uchwaliło szereg ostrych rezolucyj **przeciwko polityce Rządu,** zwróconej przeciwko urzędnikom. Coś się psuje w sanacji.

— **W niedzielę, 15 marca, odbędzie się zebranie Tymczasowej Rady Naczelnej zjednoczonych stronnictw ludowych.**

— Coś cicho o zrealizowaniu pożyczki **zapałczanej i kolejowej.** Odsuwa się ie obecnie do maja. Czy i w maju nie doznamy rozczarowania?

— „Naprzód" donosi **o tajemniczych naradach w klubie B. B.,** jakoby wywołanemi wiadomościami z Madery.

— Pułkownik **Wężyk** został prezydentem miasta Brześcia.

— Pisma donoszą o zamierzonej **zniżce cen żelaza o 15 zł na tonie.**

— **Niemcy podwyższają cło na żyto.**

— Na poczet **tangenty śląskiej dla skarbu państwa** wypłacono w roku 1924 — 17.780.000 zł; w roku 1925 —; w roku 1926-27 — 1.500.000 zł; w roku 1927-28 — 17.350.000; w roku 1928-29 —; w roku 1929-30 20 milj. zł; w roku 1930—31 — 18 miljzł.

— Poseł Trąbczyński zwrócił w Sejmie uwagę na zbyt **wysokie płace dyrektorów w przemyśle cukrowym,** dochodzą one podobno do **pół miljona złotych rocznie.** Tak wielkie płace są zjawiskiem niemoralnem. Nigdy biedak nie zrozumie, dlaczego jego dzieci mają przymierać z głodu, a pewien pan pobiera płace, które mogłyby wyżywić 200 rodzin.

— **Policja śląska ma 2.491 funkcjonarjuszy z płacami w ogólnej sumie 11,722.222 zł.**

— **Banki prywatne obniżają pensje urzędników,** a napolecenie ministra Skarbu **obniżone będą także pensje urzędników w bankach państwowych.** Najwyższy czas!

— **Polski Bank Przemysłowy,** jeden z największych banków, zawiesił wypłaty.

— Opozycja wniosła w Sejmie **interpelację** do ministra Oświaty w sprawie przymusu wysyłania pocztówek na Maderę.

— Donoszą o **znacznym spadku produkcji węgla.**

— Pisma donoszą o ważnej **konferencji u Prezydenta Rzeczypospolitej** w związku z ostatnim oświadczeniem Ministra Skarbu o sytuacji gospodarczej w Państwie. Wielkie zaniepokojenie wywołuje zapowiedź

1)

Z przeszłości chłopów polskich.

Historja rolników wogóle — to historja trudów i cierpień. Byli wszędzie żywicielami, płacili podatki, w potrzebie bronili granic państw, ale przeważnie nie posiadali znaczenia, odpowiadającego ich roli w społeczeństwie.

Upośledzony przeważnie pod względem społecznym był rolnik w świecie starożytnym, a tak samo układały się dla rolników z małemi wyjątkami stosunki w wiekach średnich i nowożytnych aż do końca XVIII wieku i połowy XIX wieku, kiedy to wielkie rewolucje społeczne chłopa-pańszczyźniaka przeobraziły w obywatela.

Przeszło pół wieku jeszcze potem upłynęło, nim w życiu zwyciężyła na całej linji zasada równości wszystkich wobec prawa i nim prąd demokracji w życiu państw europejskich znalazł pełne wcielenie. We wielu krajach nastąpiło to dopiero po wojnie światowej. Wtedy jednak w niektórych państwach zachodnich chłop nie stanowił już przewagi, przeciwnie, stał się mniejszością. Na Zachodzie tymczasem coraz wyraźniej zaczął zanikać typ chłopa w pojęciu społecznem, a wytwarza się typ jakby rolnika-przemysłowca, producenta rolnego, traktującego ziemię, swój zawód, podobnie jak fabrykant swoje zakłady przemysłowe. Chłop w dawniejszem pojęciu społecznem utrzymał się jeszcze w Europie środkowej i wschodniej i tu może jeszcze zdoła odegrać pewną rolę.

Zawsze chłop odznaczał się konserwatyzmem i biernością, tak kształtowały jego duszę natura i ciężkie jego losy życia. Łatwo go ujarzmiano, cierpliwie znosił ciężką niedolę, a nawet wtedy, gdy mieszczaństwo wywalczyło mu wolność, nie umiał sobie zdobyć należnego stanowiska i pozwolił się wyprzedzić młodszemu bratu, robotnikowi. W chłopie nie znalazł podatnego podłoża wielki problem organizacji, który w wieku XIX i XX wyrasta na naczelną zasadę życia, przewyższającą znaczeniem nawet genjusz jednostek. Nie co innego, tylko to niedocenianie organizacji przez chłopa i jego warunki życiowe, nie sprzyjające rozwojowi organizacji, spowodowały to pewne jego opóźnienie społeczne, widoczne wszędzie, a szczególnie w Polsce.

Trzeba te miljonowe masy wsi polskiej skupić, uświadomić społecznie i politycznie. Ten wielki proces dziejowy dokonywa się w naszych oczach i jest może najważniejszem zdarzeniem obecnych czasów. Im szybciej te masy chłopskie dojrzeją i podnoszą swói dobrobyt, im bardziej się uspołecznią i zrozumieją, że są konieczną podstawą Polski, tem większa będzie siła państwa, tem potężniejszym blaskiem bić będzie Polska jako wielkie ognisko kultury.

Do uświadomienia społecznego i politycznego tej wielkiej masy polskiego włościaństwa, nie w ostatnim rzędzie przyczynić się może poznanie przez nią swej przeszłości dziejowej, o której przeciętny chłop wie tylko tyle, że była dań ciężka, bo tak mówi mu jego podświadomy stan duszy i tradycja.

Dzieje chłopów polskich, jak wogóle dzieje chłopów, to jedno pasmo straszliwych krzywd, to dzieje krwią i potem pisane. Nie mogli swych dziejów poznać chłopi polscy, bo nie było to ani ich najsilniejsze pragnienie, ani nie mieli do tego warunków. Do roku 1925 w literaturze polskiej nie było zbiorowego ujęcia dziejów polskiego włościaństwa, opartego na źródłach historycznych, a istniały tylko nieliczne dzieła, ujmujące zaledwie pewne okresy dziejowe, względnie pewne zjawiska, obok szeregu wydawnictw popularnych, wiele mówiących w tytułach, ale bez głębszego i źródłowego ujęcia. Te mroki dziejowe włościaństwa polskiego rozdarła w roku 1925: „Historja chłopów polskich" znanego pisarza Aleksandra Świętochowskiego. W roku 1928 na półkach księgarskich pojawił się tom II tego dzieła. Oba tomy obejmują około 1.000 stronic.

Chłopi w większości może nie uświadamiają sobie dotąd, czem jest dla nich dzieło Świętochowskiego, lecz przyjdzie czas, gdy książka ta znajdzie się w ręku przeciętnego rolnika polskiego, skoro tylko większość zrozumie, jak wielką rolę państwową chłopi mają do odegrania w Polsce i w jakim stopniu mogą się przyczynić do ogólnego szczęścia, jeżeli nie będą popełniali błędów szlachty polskiej.

Zanim to nastąpi, chcę chłopom śląskim nakreślić szkicowo szereg ważniejszych momentów z dziejów chłopa polskiego, by ich przygotować do przeczytania tak wartościowej książki, jak dzieło Al. Świętochowskiego. Dla ułatwienia orjentacji podzieliłem dzieje Polski na ogólnie ujęte okresy z bardzo pobieżną ogólna charakterystyką stosunków politycznych. Zaś rzut oka na życie chłopów w innych państwach Europy ma się przyczynić do zrozumienia stosunków, wśród których płynęło życie chłopa polskiego.

C. d. n. P. B.

Ministra, że wystąpi z nowemi przedłożeniami podatkowemi.

— Z Warszawy donoszą, że sanacja rozpoczęła pertraktacje z Klubem Ukraińców, żądając od nich wycofania skarg z Ligi Narodów. Klub Ukraiński podobno objawiał gotowość do tego, ale żądał w zamian za to autonomji dla Małopolski Wschodniej, a wkońcu z pertraktacji się wycofał.

— Pośród urzędników Banków Państwowych zapanowało wielkie wzburzenie z powodu zniżki płac. Urzędnicy powołują się na umowy zawarte z państwem i ściśle określające ich pobory.

Kronika wojewódzka.

Nasz feljeton. W numerze niniejszym zaczynamy druk dłuższej popularnej rozprawy historycznej pod tytułem „Z przeszłości chłopów polskich".

KATOWICE. Zjazd Chadecji. W niedzielę odbył się liczny zjazd powiatowy Chadecji w Katowicach. Uchwalono ostre rezolucje przeciwko rządom sanacyjnym.

Uchodźcy z opozycji. W ubiegłą niedzielę zebrali się w Katowicach przedstawiciele organizacji uchodźców. Ogólnie wylewano żale, że sanacja tylko obiecuje, a niczego nie wykonywa. Przed każdorazowemi wyborami, wywodzili mówcy, sanacja rzucała uchodźcom jałmużnę, a następnie się nimi zupełnie nie zajmowała. Uchwalono szereg ostrych rezolucyj, sformułowano różne żądania, a nie brakło również gróźb, że „ewentualnie zwrócić się należy do Ligi Narodów". Zapomniano widocznie, że polscy uchodźcy drogi do Ligi Narodów wogóle nie mają. Przewodzili zebraniu pp. Tomanek, Macoń, Sobczyk, Marczyński, Wilk, Forreiter, Korzeniowski. Zjazd dowiódł, że uchodźcy zdążyli już gruntownie zniechęcić się do „radosnej twórczości".

W Rudzie skradziono 400 m drutu telefonicznego.

W Katowicach przewrócił się samochód, przyczem szofer i jego pomocnik zostali ciężko ranni.

63.240 bezrobotnych jest obecnie w wojew. śląsk. Przybyło ich w ostatnim czasie 1.119.

W Węzłowcu najechał autobus na 8-letniego chłopczyka, który doznał pęknięcia czaszki i zmarł.

Na probostwo w Załężu wkradli się złodzieje, lecz nic nie zdążyli skraść, gdyż ich spłoszono.

Stefan Stolorz z Szopienic został skazany na 6 miesięcy twierdzy za propagandę komunistyczną.

Z Pszczyńskiego.

Mokre. Pożar zniszczył 2 stodoły z całym zapasem siana i maszynami rolniczemi. Jedna z nich była własnością Brzóski, druga Swadźby.

Obywatele nowej kolonji w Rudołtowicach starają się o przyłączenie do Goczałkowic.

W Karlowach najechał samochód na dziewczynkę, raniąc ją ciężko.

W Krasowach wybuchł pożar w wieży wodnej, czyniąc szkody na 10.000 złotych.

P. Ignacy Bienia został komisarycznym naczelnikiem urzędu okręgowego w **Imielinie.**

Z Rybnickiego.

W Radlinie na cmentarzu znaleziono zwłoki uduszonego noworodka.

Do gospody Szymury w Turzy wkradli się złodzieje i zabrali dużą ilość wódki i tytoniu.

W Gorzycach został najechany przez samochód rowerzysta Kania.

W Przyszowicach spłoszony koń kopnął Mikę, który wskutek tego zmarł. Jakieś fatum prześladuje tę rodzinę. Ojciec rodziny padł na wojnie, brat, który szczęśliwie powrócił, ożenił się z bratową, lecz również zmarł wkrótce, a ostatnio najstarszy syn, który prowadził gospodarstwo, został zabity przez własnego konia. Miejscowi rolnicy gorąco współczują nieszczęśliwej rodzinie.

W Pszowie w kiosku p. Piatka przyłapano na kradzieży Pawła Turka. Odpowie za kradzież przed sądem.

Z Bielskiego.

Mikuszowice. Erwin Sitko z Bielska, przechodzący przez las, został uderzony spadającem drzewem i doznał złamania nogi.

Z Cieszyńskiego.

Około przewłaszczenia działek z parcelacji.

Od dłuższego czasu ludność domaga się przewłaszczenia działek z parcelacji, by mieć możność zaciągania pożyczek i rozbudowy gospodarstw bez tych kłopotliwych zabiegów, jakich dotąd jesteśmy świadkami.

Wreszcie zapowiedziały to przewłaszczenie mieszkańcom gmin Iskrzyczyn, Ilownica, Ochaby, Landek, Dębowiec, Kowale, Zabórz, nakazy płatnicze, wzywające do złożenia znacznych kwot zadatków na cenę kupna. Chodzi tu o zarządzenie ustawowe, wymagające złożenia zadatku w wysokości 5%, 10% względnie 25%, zależnie od tego, czy nabywcą ziemi jest bezrolny, małorolny lub nabywca ośrodka. Najtrudniejszą sprawą jest w tym wypadku kwestja ustalenia ceny. Ma to być skapitalizowany roczny dochód (5%), a gdzie go trudno ustalić, 90% obiegowej ceny kupna. Przy obecnym spadku cen produktów rolnych, a tem samem dochodu, ustalone przez Okręgowy Urząd Ziemski ceny ziemi prawdopodobnie będą za wysokie.

Wszyscy parcelanci mają podpisać deklaracje, że przyjmują przydzielone im parcele i warunki im przedstawione. **Wolno im przy tej sposobności robić zastrzeżenia co do ceny** ziemi, gdyby była za wysoka. Gdyby komisarz ziemski w tej sprawie czynił trudności, należy wnieść zażalenie do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach. Zastrzeżenia w deklaracjach co do ceny ziemi rozpatruje Ministerstwo Reform Rolnych.

Po podpisaniu deklaracji parcelanci powinni otrzymać orzeczenie przewłaszczeniowe.

Zaczyna się zatem okres przewłaszczenia w dobrach Komory. Przyniesie on ludności niemało kłopotów, zwłaszcza wobec zarządzenia, by w ciągu 8 dni złożono zadatki. Być może, że Urząd Ziemski wobec katastrofalnej sytuacji finansowej termin ten przedłuży, ale mimo to uboższa część ludności w tych czasach bez zarobków i kredytu nie będzie mogła podołać temu zadaniu. Pozatem obniżenia domagać się będą ceny ziemi wobec katastrofalnego spadku cen produktów rolnych. Uregulowania tej sprawy w czasach obecnych chłopi prawdopodobnie się nie doczekają. Będzie to kiedyś przedmiotem nowych ustaw agrarnych. Wogóle nie należy się spodziewać szybkiego przewłaszczenia, znamy powolny bieg spraw w naszym Urzędzie Ziemskim — nasza parcelacja ma za sobą 10 lat — a z poza kulis słychać zapowiedzi, że „jeżeli dobrze pójdzie, to przewłaszczenia dokona się w ciągu 5 lat".

SIMORADZ. Biedy tu u nas co niemiara. Ludziska tu i ówdzie chcieliby sobie wybudować domek, lecz ceny materjału jeszcze są za wysokie. Po lasach leży drzewa wielka moc, ale Zarząd lasów nie sprzedaje chłopom, tylko handlarzowi. Ludzie muszą jeździć do Brennej do ostatnich dziur po kawałek drzewa. Potem mają chwalić sanację.

DĘBOWIEC. Czy nie było można wcześniej ogłosić terminu płatności za ziemie z parcelacji? Jak piorun z jasnego nieba spadł nakaz płacić „za pole". A nie chodzi o małe sumy. W ciągu 8 dni? Czyżby istotnie Urząd Ziemski nie był nic o tem wiedział miesiąc temu? Skąd mamy w ciągu tygodnia znaleźć pieniędze, kiedy żadna kasa grosza nie pożyczy?

SKOCZÓW (Dobre wiadomości). Cała ludność tutejsza i okoliczna zdziwiona jest wielce niskiemi cenami, po jakich sprzedaje firma Samson Lindner, Skoczów, Rynek, podczas „Tanich tygodni" wszelkie rodzaje materjałów bawełnianych na bieliznę i pościel. Zwraca się uwagę na odnośne ogłoszenie na ostatniej stronicy.

GÓRKI WIELKIE. Ludzie nasi nie mogą się zorjentować, kto jest właściwie wójtem w gminie. Podobno został tylko cień wójta, a prawa jego wykonywa ktoś inny.

CIESZYN (Nieudała kradzież). Do szynku Jana Ruckiego włamali się złodzieje i chcieli się dobrać do kasy ogniotrwałej. „Praca" się nie udała i zabrali tylko 5 złotych.

O obniżenie cen w restauracjach.

W związku z wielkim alarmem o obniżenie cen, zabierają głos ludzie różnych zawodów. Ostatnio odezwali się ślascy szynkarze z p. **Jaworskim** na czele, by zaapelować do browarów i monopolu państwowego o obniżenie **cen.** Wśród ludności zapanowała obawa, że apel zostanie apelem. Już to wiadomo powszechnie, że apele nie wystarczą, by wymusić sprawiedliwość. Mamy zatem niewielkie widoki, że w restauracjach potanieje.

Listy.

BRENNA. O ojca gminy. W Brennej rwetes, co niemiara i snać nie łatwo będzie sklejić, co się porwało. Trzeba nam wójta, a głos ludu powiada, że nim zostać powinien poważny gospodarz Bojda, albo inny poważny obywatel. Inaczej sprawę osadza młody p. Heller i wogóle grupa tak zwanej chrześcijańskiej młodzieży, która chce widzieć na stolcu „fojtowskim" nie gazdę poważnego, a jego syna, który jeszcze pacholkuje u „taty". Oto krótka kronika porodu naszego przyszłego wójta, tylko zgóry ostrzegam, że jeszcze go niema, chociaż Brenna jest ojczyzna naszego starosty i kronika może będzie szersza.

Wybór wójta miał się odbyć w poniedziałek, 2 marca. Do wyborów nie doszło, ponieważ Związek Śląskich Katolików wysunął na kandydata Antoniego Hellera, liczącego obecnie lat 32, krewnego znanych Hellerów z Wilamowic. Zw. Śl. Kat. zamyślał kandydata swego przeprowadzić przy pomocy dwóch członków socjalistycznych, z których jednemu obiecali stanowisko radnego, a drugiemu, bezrobotnemu, 500 zł kredytu w spółce spożywczej. Na wiadomość tę stronnictwo obywatelskie wysunęło na wójta obywatela Sikore. Stronnictwo obywatelskie było jednak skłonne do kompromisu, stawiało tylko warunek, żeby Związek Śl. K. wycofał kandydaturę Hellera. Stronnictwo obywatelskie zwalcza kandydaturę Hellera z następujących powodów: kandydat na wójta jest jeszcze wciąż „pacholkiem" u swego ojca. Wójt powinien być samodzielny. W dodatku najbliżsi jego współobywatele przychodzili i prosili, by Heller nie był wybrać wójtem, bo on jeszcze jest za młody. Ale są i inne powody. P. Sabath przed kilkoma laty uruchomił kasę spółdzielczą, a na prezesa wykierował p. Hellera. Założono spółkę spożywczą, a jej dyrektorem wybrano znowu latorośl tej rodziny, Franciszka Hellera. Żona tegoż została kierowniczką agencji pocztowej. Spółka otworzyła filję w Leśnicy, znowu kierownikiem tejże został Heller.

Zachodzi wobec tego pytanie, czy rzeczywiście wszystkie stanowiska w gminie muszą być obsadzone familjantami Hellerów? Czy istotnie w gminie niema innych ludzi, którzyby zdolni byli piastować jakiś urząd? W uwzględnieniu wszystkich tych okoliczności, członkowie Wydziału gminnego ze stronnictwa obywatelskiego postanowili nie dopuścić do wyboru Hellera na przełożonego gminy. To też Związek Śl. Katol. widząc że kandydata swego nie przeprowadzi, zgodził się na kandydaturę p. Pietrzyka. Stronnictwo obywatelskie zgodziło się również, stawiając tylko warunek, by Zw. Śl. Katol. solidarnie głosował za tym kandydatem, który przy próbnem głosowaniu otrzyma największą ilość głosów. Ale do próbnego głosowania nie doszło, gdy bowiem przed otwarciem posiedzenia zast. przeł. gminy wysunął kandydaturę stronnictwa obywatelskiego na wójta p. Bojdę, Związkowcy po pewnem wahaniu, zapewniwszy sobie pomoc socjalistów, wysunęli znowu kandydaturę p. Hellera. Wobec tego stronnictwo obywatelskie opuściło kancelarję gminną i udaremniło wybór przełożonego.

Nie dziwi nas tu postępowanie p. nadleśniczego Wieczorka, który niedawno do gminy przybył i stosunków miejscowych nie zna, ale z przykrością musimy zaznaczyć, że nam się nie podoba postępowanie ks. proboszcza. Przecież ks. proboszcz nie śmie zapomnieć, że jest proboszczem całej parafji, t. j. wszystkich obywateli, a nie samej familji Hellerów. A już zabawnie wygląda ten kompromis czerwono-czarny.

Obywatele.

Stara Rozyna.

Tóż je łoto tak ludkowie. W Sejmie krziczom i uchwalajom dowki, już tych dowek tela, że bedymy płacić aż bedymy czorni, a jeszcze nowe gotują. Co posiedzyni, to sanacyj przichodzi z dowkami, a tu noród mo takom biyde. Terazykej przislzi z tom parcelacyjom. Dej chłopie do 8 dni piniondze, a świat o tem nie wiedzioł i piniyndzy nimo. Na Górnim Ślonśku tesz to taki. Z tom robotom coroz gorzyj, chłopiska nie zarobiom i chłop nic nimoże sprzedać. Ja a tóż wom sie zrobił harmider we zwiazku uchodźców. Zebrali sie wom w Katowicach i prawili tak: Pierona, już momy dość sanacyje, bo nas jyny cygani i do po grejcarze przed wolbami, a potym zaś nic. I tak wom pieronowali aż strach, a był tesz tam baji tyn Korzyniowski, co to Czechów proł i bezmali że już sanacyj z uchodźców nic mieć nie będzie, że hladajom inszego gazdy.

W Sejmie śląskim ukłodajom preliminorz, no i sanacyj je bardzo szykowno. W sadach co dziyń jakigosi sanatora zawrom za cygaństwi przy wolbach, i tóż ludzie prawiom i baji sanatorzy tesz, że już agitować nie bedom, bo prawiom: na tósz jaki to je, kozali robić haldamasz, a teraz nie broniom nas jak Niymcy żałujom. Ja, ja, szak jo to dycki prawiym, jusz tam zawsze lepszo ta sprawiedliwość, łakomiliście sie na judoszowski grosze, a teraz mocie. Jaki nabyci, taki pozbyci. Jusz tesz niejedyn płacze że tak szpatnie robił i baji fojciczek z Lipowskiego gronia tesz sie już bije w piersi, że już nigdy a nigdy nie podpisze recepisu tymu co to siedzi w Ondraszkowej piwnicy, a co to młynówke kopoł.

Na tóżech wom zaś łoto była w tem mieście, co to pon farosz w nim fojtowali, a snoci zaś bedom, jak sie sanacyj obali. Tak se idym i naroz mi noga wpadła do dziury na ceście, bo ich tam je do djobła i tósz wyciągom giczale z błota i ocierom, a tu sie robi straszny rwetes na rynku, baby krziczom, świnie kwiczom, a jakisi chłopek szaśniony, taki boroczek idzie se i śmieje sie i śpiywo se:

Tam na rynku gonili,
Masorze sie pobili,
W objęcia sie chcieli brać.
Po pysku zaczyni prać
Świnkorza z pod gronika.
Co chcioł kupić szrócioka.
Po rynku sie gonili,
Masorze sie pobili,
A przyszło im swoją prać!
Chłopskom skóre chcieli rwać,

Lecem jo tam i wiycie, tyn chłopek mioł recht, masorze sie prali, wrzeszczeli i jednemu ze świnkorzy, bezmala to był tyn prosiontkorz z Jaworzo, już było kapke markotno. Nale wiycie z masorzami to nima co, taki to już palcem przebodzie. I myślem se, tósz to je tak: ludzie przedowajom babucie i statek za pakatel, bo noród mo biyde, a ci sakramentnicy to zarobiajom, że im potym nima rady. A jeszcze ponikierzy dziubajom do sanacyje, co by im tesz kapła, jak tyn w Drogomyślu. Jo wom prawiym masorze, że jak sie nie naprawicie, to wom kiesi chłopi wymłócom porządnie. Ale som tesz międzу nimi szykowni, tósz tych jo nie tykom, bo to fajne chłopy.

Na byłabych zapomniała. Tósz w Brennej je rewolucyj. Klerykały sie snoci spikły ze socyjalistami, ale jo tymu nie wierzym i że snoci sanacyjny wielebniczek temu pumogajom. Ale chyba to musi nie być prowda. Jyny tam niejaki Heller chce straszecznie zostać fojtem a jakisi sobot mu pumogo. Żeby to była aspoń niedziela, tobych w to wierziła, ale sobota nie przyniesie

fojtom szczęścio. A tu ludzie chcom statecznego, szykownego chłopa na fojta, coby sie tesz na czymsi znoł, coby był gazdom fest. Bo młodziocy tam są szykowni, ale muszom kapke doczkać. Tósz jo wom chłopkowie prawiym, dzierżcie sie fest a róbcie wszystko po chrześcijańsku a szanujcie niedziele, bo tak chce 3 przikozani a z sobotem dejcie se pokój, bo to by wom źle zrobiło, a potym by sie z tego wajca wylągło sanacyjne kurze. Ja tósz już wiycie.

A teraz, ludeczkowie, wołejcie, chocioż je post, Hosanna! Niech żyje, i jak umiycie, bo w niedziele sie zbiere piyrszo Rada Naczelno wszystkich chłopów polskich we Warszawie i bedzie radzić nad naszom biydom.

Prędko sie to nie naprawi, boście mocka nagrzeszyli chłopkowie przi tych roztomajtych wolbach, ale gdo wom mo pómoc jak nie óni. Wy tesz parcelancio nie zapomnijcie, że chłopi zjednoczoni przyniesom wom połacniyni ziymie, bo jak z tej drogij ziymie przy tej łacnocie wszystkigo łobilo i dobytku wyżyć? Tak jak zając pomiędzy lisami byłby biydny, tak szpatnie pójdzie chłopom w nasacyji. Swój do swego, chłopi do chłopów, a nie do sanacyje. Tósz już wiycie. A miyjcie sie dobrze a rzykejcie, coby tesz tym chłopom Pónbóczek poszczynścili.

Z Teatru.

Warszawska szopka polityczna 1931.

Złota serja szlagierów naszego Tow. Teatr. trwa nadal z niesłabnącą siłą przyciągania... W ub. wtorek oglądaliśmy na scenie naszego teatru rzecz dotąd jeszcze niewidzianą: na małej scence produkują się artystycznie wykonane lalki, sobowtórowato podobne do swych prototypów z świata polityki, melpomeny i muzyki. Techniczna strona była wykończona do ostatniego szczegółu, tak, iż się czasem miało wrażenie, że to gada nie jakiś bezimienny artysta teatru warszawskiego, lecz idjotyczna, chociaż artystycznie wykonana maska Iwony Mosarskiej, czy też posła Trupczyńskiego. Posprzekręcane nazwiska bohaterów nie wiem, czy są usprawiedliwione. Któż bowiem z tej wielosetnej rzeszy wie, że Inżynier Jasnowiecki w programie, to w rzeczywistości słynny nie tylko w Polsce okultysta Inż. Osowiecki, albo że prof. Karol Szoponowski, to nasza chluba (przeważnie zagranicą) Karol Szymanowski. Reszta rekrutowała się prawie wyłącznie z świata wielkiej polityki, a więc premiery, ministry, generały, pułkowniki etc. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w satyrze politycznej zachowano intuicyjnie umiar, niczego nie przesolono, niczego nie naciągnięto ponad miarę, nie obrażając drażliwego uczucia i przekonania różnych ugrupowań politycznych.

Teatr jak zwykle, był wypełniony po brzegi publiką nie byle jaką, 75 procent — gazetowi wyjadacze z maturą, reszta conajmniej z doktoratem, a co jeszcze pozostało — to ani w ząb, bo trudno takiemu szeroko wyjaśniać, kto taki, Świtałek Sejmu... To też — węsząc niecodzienny smakołyk — zjawili się wszyscy nasi wielcy i mniejsi politycy, i — przyznać trzeba, bez programu umieli oznaczyć nietylko poszczególnych dygnitarzy, ale i nawet przemiłą Iwonę...

W środę odegrano również przy wysprzedanej do ostatniego miejsca widowni operetkę „Manewry jesienne". Sprawozdanie dla braku miejsca podamy w nast. numerze.

Sprawy rolnicze.

Sprostowanie. W ostatnim numerze w notatce o ukonstytuowaniu się Izby Rolniczej zaszedł błąd drukarski. Zamiast Szurman ma być: **Hermann.**

Izba Rolnicza ogłosiła następujące komunikaty:

1. W sprawie dodatków kwalifikacyjnych do cen za uznane zboża jare na rok 1931;

a) na jęczmień 40—50% za I odsiew, 20% za II odsiew;

b) na owies 40—50% za I odsiew, 20% za II odsiew (Rolnik Śl.).

2. W sprawie dodatków do cen na zakwalifikowane sadzonki na rok 1931.

Zależnie od szczebla uszlachetnienia wynoszą dodatki kwalifikacyjne **70%** do I odsiewu, **50%** dla III, **40%** dla III i dalszych odsiewów. Przy odmianach wczesnych podnosi się dodatek kwalifikacyjny od **20—30%**.

3. W sprawie zasiłku na sadzonki rakoodporne z subwencji Min. Roln. na rok 1931.

Ministerstwo przyznało na ten cel dla Śląska **39.000 złotych.** Wysokość zasiłku nie może przekraczać 7 zł za 100 kg odmian oryginalnych i 4 zł u ziemniaków I, II i III odsiewu. Pierwszeństwo mają gospodarze drobni. Zasiłki będą wypłacane przez Śląską Izbę Rolniczą w Katowicach.

Rynek mięsa w Poznaniu z dnia 10 lutego 1931. Ceny loco targowica Poznań, za 100 kg żywej wagi: Woły I gat. zł 90—104, woły II gat. 78—88, krowy I gat. 90—100, krowy II gat. 78—88, jałowice I gat. 90—100, II gat. 80—88, młodzież I gat. 50—56, cielęta I gat. 110 do 120, owce I gat. 130—146.

Sprawy gospodarcze.

Poznańska giełda zbożowa z dnia 11 marca 1931 r. Żyto 190 ton parytet Poznań cena transakcyjna 20.60, żyto 255 ton parytet Poznań cena transakcyjna 20.50, żyto 15 ton parytet Poznań cena transakcyjna 20.25, żyto 30 ton parytet Poznań cena transakcyjna 20, żyto cena orjentacyjna 20—20.35, pszenica 45 ton parytet Poznań cena transakcyjna 26, pszenica cena orjentacyjna 25.50—26, jęczmień przemiałowy 20.50—21.50, jęczmień browarowy 24—25, owies jednolity 18.25—19.25, mąka żytnia 30.50—31.50, mąka pszenna 39.25—42.25, otręby żytnie 15.25—16.25, otręby pszenne 16—17, otręby pszenne grube 17—18, seradela 70—73, słoma prasowana 2.50—2.90, siano luźne 7.10—7.50, siano prasowane 7.80—8.50. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Waluty i dewizy z dnia 11 marca 1931 r. Dolary 8.92.25, Nowy Jork 8.918, Nowy Jork kabel 8.927, Londyn 43.36, Paryż 34.93, Wiedeń 125.47, Praga 26.44.50, Włochy 46.76.50, Belgja 124.38, Szwajcarja 171.75, Holandja 357.91, Berlin 212.53. Dolary prywatnie 8.92.75. Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut mocniejsza.

Wystawa drobiu. Staraniem Towarzystwa Hodowców urządzona zostanie w Cieszynie wystawa drobiu, gołębi i królików w dniach 14, 15 i 16 marca b. r. w sali Domu Narodowego. Otwarcie nastąpi w sobotę, dnia 14 b. m., o godz. 10 przed południem. Zwiedzać można wystawę w dniu otwarcia od godz. 10, w inne dnie od godz. 8 rano do 8 wieczorem. Wystawa obejmuje, szczególnie w dziale drobiu, kierunek jak najbardziej użytkowny, może więc z niej niejeden rolnik i hodowca wynieść dużo praktycznych spostrzeżeń.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

C. Wisła. W miarę możności. Dobrze. — **Kor. Bren.** Prosimy częściej. — **R. w Kob.** Czekamy na list, a jeszcze lepiej byłoby przyjechać. — **H. w J.** Jeżeli nie można było lepiej i to jest dobrze. — **M. D. Goleszów.** Prenumerata zapłacona do 30 czerwca 1931 r. — **S. P. Górki Małe.** W księgowaniu zaszła pomyłka. Błąd naprawiliśmy. Zgadza się z tem, co Pan podaje. Zaczekamy. — **J. Hans. Skoczów.** Prenumerata niezapłacona od 1 I 1930. Rachunek był wystawiony do 30 III 1931. — **G. J. Ligota.** Administracja gazetę regularnie wysyłała. Jeżeli jej Pan nie otrzymał, to wina poczty i prosimy się u listonosza upomnieć. Obecnie Gł. L. Śl. wychodzi jeden raz tygodniowo.

Walne Zebranie Spółdzielni ogrodniczo-sadowniczej w Cieszynie odbędzie się w sobotę, **dnia 21 marca 1931 r. o godz. 12** w południe w biurze Związku spółek rolniczych w Cieszynie, Rynek 3 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie ostatniego protokołu.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za r. 1930.
4. Udzielenie absolutorjum.
5. Wybory do Rady Nadzorczej.
6. Wnioski i życzenia.

Zarząd.

Sąd Okręgowy w Cieszynie, Wydział III handlowy.
Dnia 29 grudnia 1930 r. — Spółdz. V 43.

ROZWIĄZANIE SPÓŁDZIELNI.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 29 grudnia 1930 przy firmie: Spółka osadniczo budowlana, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Hażlachu — rozwiązanie tejże i przejście w stan likwidacji na skutek uchwały Walnych Zgromadzeń z dnia 5 maja 1929 i 19 maja 1929.

Likwidatorami są: Karol Poloczek i Paweł Matuszek, dotychczasowi członkowie dyrekcji, którzy firmę spółdzielni łącznie podpisywać będą w ten sposób, że pod jej brzmieniem z dodatkiem w likwidacji umieszczą swe podpisy. — Wierzycieli wzywa się, aby zgłosili swoje pretensje do spółdzielni.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn.

Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.